

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 3 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Także ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 8 fen. od wiersza czterocolumnowej kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 266.

Wtorek 20 listopada 1860.

№ 266.

Poznań, 19 listopada. Wspominaliśmy przed tygodniem, że zapowiadane a najbliżej nas obchodzące dzieło Ludwika Lescoeur, francuskiego oratora, wyszło temi czasami z druku w Paryżu pod tytułem: *L'Eglise catholique en Pologne sous le gouvernement russe*. Nie mając dotąd sami tej książki, powtarzamy piękne o niej sprawozdanie Wiadomości Polskich.

Paryski ten dziennik pisze: „Wszyscy się posługiwali sprawą polską, nikt szczerze nie służył; wszyscy hojni w słowach, kazali nadzieję, wywoływali ofiary, ale nikomu Polska nie była celem prawdziwym.” Takie zdanie narowe wyrzekł niedawno pan Guizot, mając na myśli owe przypomnienia, rozbiory i wielokrotne dyktando, któremi ludzie publiczni wprowadzali, różnymi czasami, sprawę polską przed areopag opinii. Nam przyznając się do niemocy w zatarcu tej krzywdy dziejowej, przeciwnikom swym politycznym zarzuca, że nie przez miłość prawdy i sprawiedliwości, nie w chęci naprawienia złego, ale z własnych widoków i dla własnego interesu, niedola Polski stała się światu przed oczyma. „I trzeba było,” rzekł dalej, „myśl swoją ku Polakom zwracając, trzeba było szczęścia nad miarę, aby czerpać otuchę w tej ciemności.”

O tym sędzię pana Guizota czytelnik polski mógłby niejedno powiedzieć; mógłby podobnie zarzucić czy obojętność bez miary, czy też brak wyższych rachuby temu, kto stojąc na czele wielkiego narodu, czuje się niemocny wobec wielkiej krzywdy. Mniej przecież sąd jego jest prawdziwy, i dziwno po latach doświadczenia rozumie go każdy. Bo gdy pamięta, że póki we Francji przeważał system, który jej siły we własnych używał granicach, w szeregach opozycyi nie trudno było znaleźć ludzi, co ufni w zycliwość narodu, przystępni byli do skargom, troskliwi o nasze prawa i śmierć Polski ciszą radzi zakładzić niepewny pokój przetrzymać. Lecz ani te odezwy opozycyi nie podzielały sympatyi ogólnych, owszem użyły je wielokrotnie, nieszczerem budzeniem, ani też wymuszone były i zaręczenia rządu, żadnego ciosu nieodwrócić od Polski. Walczono o Polskę, aby zważyć jej, ale swoich przeciwników. To też gdy z odległych czasów, zwycięscy i zwyciężeni jednemu uleciwosowi, gdy zarzut niepamięci o Polsce nikogo więcej nie ranił; ustały naraz skargi i obrony, głośnych rozprawach głucha zaległa cisza, i zapamiętano poważniejsze, żadne donośniejsze słowo, przetrwał tego milczenia.

Dzisiaj, po upływie lat wielu mamy znowu przed sobą dzieło francuskie, poświęcone sprawie polskiej, przynajmniej temu, co tworzy jej część najważniejszą, właściwie mówiąc podstawę; księgę poważną, owoc pracy sumiennej i wieloletnich i mozolnych studiów. I nie wywołała jej żadne uczucie stroniące, ani chęć zatrudnienia swego przeciwnika, ale miłość sprawiedliwości, solidarność obywatelską i ten naturalny gniew, co się zapala w szlachetnej duszy, na krzywdę i prawdę gnębioną i triumfującego fałszu. Dzieło księdza Lescoeur o kościele katolickim w Polsce, zjawisko to równie ważne jak pokrzywdzenie w tej chwili: jest aktem okarzenia na Rosyjską, który i siłą dowodów i gruntownością opowiadania wiele innych przewyższa; jest nowym przykładem, że we Francji, w tym narodzie arcychrześcijańskim i dzisiaj ludzie, co krzywdę bliźniego żywo czują i za nie walczyć umieją; jest wreszcie i dla nasym głośnym upomnieniem, byśmy praw naszym strzegli tém wierniej i śmiej, kiedy mimo krzywdy czy istotnej wiary obojętności, takich na świecie znajdujemy rzeczników.

Choć autor tego nie wyznaje, ale z słów jego wychozą rzuconych, moglibyśmy odgadnąć przynajmniej, która go ostatecznie skłoniła do podniesienia sprawy polskiej. Uderzył go opis sprawy polskiej, tych kilkunastu kartek, które po wstąpieniu rządu wędrownie przedarły się na Zalew, ale uderzyło go i milczenie, którym większość Polaków zachodnich ów jęk boleści stłumiła. Powstał w dosłownym przekładzie i męczęństwo

dziernowickich wyznawców i raport urzędowy senatora, woła autor: „Nie jestże to jakby opatrzone zrzęcenie, że jeden fakt niewątpliwiej autentyczności rzucił na te strony odległe dosyć od razu światła, aby każdemu było wiadomo, co sędzić ma o polityce Aleksandra i czego się po niej w przyszłości spodziewać?” Wszystko, co kiedykolwiek powiedziano o spodeniu prawosławia, o gwałtach i podstępach administracyi, o srogiem nietolerancyi rządu: wszystko ten jeden wypadek od razu uwidocznił i prawie nikogo nie wzruszył. „...A słuchacz, nie mówię już chrześcijański, ale po prostu uczciwy, waha się kogo ma bardziej potępić: czy dzikich prześladowców za ich krwawe egzekucye, czy dzienniki liberalne za ich milczenie sromotne?”

Autor nie pisze historii: na historię jeszcze czas nie przyszedł. Jeszcze fakta nie zebrane, nie ogłoszone dokumenta; martyrologia unii w kilku dopiero skreślona zarysach, i niejednen chłop unicki, niejednen proboszcz katolicki, mógłby ją nowym uzupełnić rozdziałem. Miał on rację na widoku dzisiejszy stan kościoła; lecz aby dać poznać to co dziś istnieje, musiał dalej pamięcią zasięgnąć. Wiadomo, że zesławieńczy plan na zgubę unii wymyślony, cesarz Mikołaj z pyłu archiwów wydobyl i jego trzymając się wskazówki, dokonał dzieła „nieśmiertelnej” carycy. Lecz gdy na Litwie szerzyło się schizmy apostołstwo, gdy mieszkańcom polskiej ziemi odmawiano wszystkiego co polskie i wszystkiego co ludzkie, kiedy dzieci wyrwano matkom, a szlachtę wywożono tysiącami na step, rosyjska dyplomacya przedstawiała stolicy apostołskiej, że to się dzieje w interesie moralności, dla dobra poddanych, a nawet na ich własne żądanie. U nas bagnietami zapędzano do cerkiew schizmatycznych, a od Rzymu domagano się jakoby przyznania praw, które wedle zasad kościoła służyć monarsze; i nieraz ten sam kuryer, co do Rzymu przywoził noty uspakajające, zostawiał w Wilnie lub Warszawie ukazy, które mieszkańców przywozili do rozpacz. Tę grę ohydną Moskwy opowiada wybornie nasz pisarz i w obszernym rozdziale streszcza obu dworów korespondencyą. Aż nadeszła chwila, w której papież uznał, że dłuższa cierpliwosć jest niepodobną, i w pamiętnej allokucyi przed całym światem chrześcijańskim zaskarżył rosyjskiego cesarza. Wówczas i w Petersburgu spostrzeżono, że należało się zatrzymać do czasu przynajmniej w tém dziele burzenia i podpisano ów sławny konkordat, który w Rosyi przez ośm lat czekał ogłoszenia a podziśnien nie jest wykonany.

Od stosunków religijnych za czasów Mikołaja przechodzi autor do różnych sprężyn rządowych, których Rosya używa w polskich prowincjach. Opisuje wychowanie publiczne, którego celem, w szkołach świeckich i duchownych zgłuszyć sumienie i umysł przytępić; dla dania obrazu rosyjskiej administracyi, kreśli monografią Bibikowa i jego słynnych rządów na Rusi, opowiada wpływ zgubny policyi, sądownictwa i popów; i ukazuje, że wszystko to było bronią w ręku imperatora a wszystko użyte przeciw wierze i patriotyzmowi. I gdyby ten system mógł się utrwalić, to za lat dwadzieścia nie byłoby w cesarstwie ani jednego katolika. Cała machina rządowa nastawiona jest ku temu, aby kościół polski wcześniej czy później wyrzucić, nie trzeba na to nowych ukazów, dosyć dawne utrzymać, ich wykonania pilnować, a zresztą czekać aż doza trucizny przezornie wymierzona, w naznaczonym czasie dobieje ofiary.

Z wstąpieniem na tron cesarza Aleksandra błysła na chwilę nadzieja. Ogłoszenie konkordatu, przedstawienie kilku biskupów, zwolnienie urzędników o rygoru, głuche wieści o powziętych na kongresie paryskim zobowiązaniach, a bardziej nad to wszystko powtarzane po dziennikach pogłoski i obietnice, kazały się domyślać i lepszych zamiarów i uczciwszych chęci. Ale złudzenie ustało. Cesarz zjechałszy do stolicy Polski, do grobu który tyle chowa wspomnień zemsty Mikołaja, wyrzekł do zgromadzonych i rzekł nim po raz pierwszy Polaków: „wszystko co mój ojciec zrobił, jest dobre; ja to utrzymam i pójdę jego torem”. W istocie nie cze-

kano zbyt długo na dowody, wnet ujrano zobowiązań powziętych nieszczerze wykonanie, szkół publicznych zaniedbanie rozmyslne, w hierarchii kościelnej utrzymaną dezorganizacyą, w rzeczach wiary gwałt i besprawie. Odnowiono w kilku miejscach schizmatyczne misye, przypomniano najdotkliwsze ukazy i po dawnemu zaczęły się prześladowania tych, co śmieli żądać wolności sumienia. Ale cesarz zyskawszy miano reformatora, przejechał opinią, i nie już jak ojciec, w walce z całym światem, lecz bezpiecznie, spokojnie a nawet wśród aplauzów szedł dawnym torem. „Jakto,” woła nasz autor głosem oburzenia, „nowy imperator ma jak dawny panować zepsuciem, zwyciężać podstępem, nawracać morderstwem, ma jak dawny wstydem i sumieniem igrać swych poddanych, korzystać z ich ciemnoty, którą sam rozszerzy, spekulować na znikczemieniu, które przygotowuje: na to cała Europa liberalna patrzeć będzie obojętnie i tylko serce chrześcijańskie zabije donośniej? O nie daj Boże, aby zmysł moralny tak nisko miał upaść! „Nie jest dobrem, co zrobił twój ojciec, Najjaśniejszy Panie, i nie będzie uznaniem za dobre! Bo choć świat chrześcijański na kilka rozpadł się wiar, jedna jest prawda, jedna moralność, jedno w głębi ducha ludzkiego uczucie, że dzieło, któreś podjął, jest niecne i przed Bogiem i ludźmi nieczy ten, który je utrzyma...”

I na cóż je wreszcie utrzymywać: kóż odnosi pożytek z tego dzieła burzenia? Owych kilku milionów, które kościół utracił albo jeszcze utraci, schizma z pewnością nie zyskała. Wiadomo, że pierwsze pokolenie, które przewrotni biskupi oderwali od katolicyzmu, chociaż w cichości i bez udziału w obrzędach, dochowało mu wiary; drugie, jeśli mniej przywiązane do kościoła, nie mniej przecież nienawidzi prawosławia; ale cóż się stanie z tą nową generacyą, co za lat kilkanaście dorosnie, i która katolickiej nie pozna nauki, a niewątpliwie do schizmy się nie zbliży? Pójdą oni prawdopodobnie pomnożyć szeregi rokoszu, i do osmnastu milionów sekciarzy, których Rosya liczy obecnie, cztery czy pięć nowych przydadzą. Już tylko grozą ukazów stoi dzisiaj prawosławie: gdyby wolno było jawnie odmienić swą religię, prócz popów i sług rządowych, niktby w kościele oficjalnym nie został. Bo obok ludności duchem sekciarskim trapiącej, stoi duchowieństwo bez wiary, bez przekonania, bez powagi, a coraz bardziej ku prote-tantyzmowi się nachyla. Ile biblii i traktatów protestanckich rozchodzi się obecnie w głębi Rosyi, wiedzą o tém księgarze petersburscy. I oto przyszłość prawosławia, oto plon, co na polu religijnem, z siejby rządowej wyrasta. Mści się na schizmie Nemezys dziejowa: nikt szkodzić nie może bliźniemu, sobie samemu nie szkodząc.

Rządy cesarza Mikołaja, które syn jego chce dalej prowadzić, będą kiedyś, mniema autor, nowym w historii świata dowodem, że polityka co gwałci prawa sumienia i moralności, jest, nawet po ludzku rachując, najmniej zręczną i najmniej rozumną. „Wszak lat sześćdziesiąt upływa, odkąd system moskiewski na ziemi polskiej zawładnął. Tyle okrutnych wydał on ukazów, tylu środków próbował gwałtownych i podstępnych, tylu Polaków wywoził do Rosyi, tylu Rosyan sprowadził do Polski i w czemże to wszystko dwa narody zbliżyło? Po dawnemu Polska dla Moskali jest krajem obcym i podbitym; po dawnemu Moskwa dla Polaków jest symbolem barbarzyństwa. „Chcę zapomnieć o przeszłości”, wyrzekł cesarz w Warszawie. Że cesarz chce zapomnieć, to każdy rozumie: ale dla czegożby Polacy mieli pamięć jej utracić? Ich los obecny zanadto do dawnego podobny, a przyszłość którą im obiecują, bliżnich z pewnością nie zgoi. Dopóki ich wiara będzie celem nieustannych prześladowań, ich tradycye i mowa przedmiotem zakazów, dopóki szkoły rosyjskie psuć będą młodzież polską, a rosyjska administracya demoralizować cały naród, dopóty jeden tylko związek łączący będzie oba ludy: łańcuch więzienny, co je do siebie przykuwa. Dopóty też Polacy będą mieli prawo mówić do Rosyan: „nie lubimy was, bo jesteście przedewszystkiem chrześcianami i katolikami; postępkę wasze są niecne, więc wami gardzimy; a że

jest Bóg na niebie, papież w Rzymie a Francya w Europie, więc w przyszłość spokojnie ufamy!"

Tę wiarę w przyszłość narodu polskiego autor kilkakrotnie wyraża a nie pojmuje innego sposobu, któryby i kościół od schizmy oswobodzić i światło katolicyzmu roznieść na Wschodzie i po całej Słowiańszczyźnie. „Kościół polski, woła on na końcu, któremu z taką radością poświęciłem te karty, bodajbym chcąc tobie służyć, nie zaszkodził ci bardziej. Cóżkolwiek się stanie, przyjmij dziś od katolika, kapłana i Francuza (trzy godła, co tobie zawsze były drogą), słowo czci i miłości, które Europa cywilizowana głosi dla sprawy najświętszej, bronionej męczeństwem. Azaliż się omyliłem sądząc, że nadchodzi czas, w którym dano ci będzie służyć Bogu swobodnie, w kraju oswobodzonym? Bóg sam zna godzinę zmartwychwstania: On mi przebaczy i ty mi przebaczysz, jeżeli ją uprzędził gorącym pragnieniem. Az do tej chwili, niech twe nieszczęście będzie upomnieniem dla ciebie; lecz niechaj będzie i pociechą, że schizma, twój wróg, którego Bóg nazaczył aby rozgrać twą wiarę, nie mogła ciebie osiągnąć, bez zadania sobie samęj śmiertelnego ciosu... Nigdy kościół nie zapomniał męczeństwa, nigdy na innej drodze nie zdobył triumfu: i może twa wiara i twoje cierpienia zasłużą u Boga, że wstaną znów mężowie co zrzucić potrafią tyłowieczną niewolę i ku Wschodowi poniosą odmłodniony sztandar Atanazy, Bazyli i Złotoustych!...”

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu Naj. Pana mianować radcę sądu powiatowego Thiel, w Belgardzie, radcą sądu apelacyjnego w Instruciu.

Berlin, 17 listopada. W tutejszej kaplicy poselstwa rosyjskiego odbyło się dzisiaj nabożeństwo żałobne za zmarłą cesarową rosyjską matkę. Na nabożeństwie tém był książę Rejent i inni tu obecni członkowie rodziny królewskiej.

— Tutejsza Gazeta Handlowa pisze o podatku stempowym od gazet co następuje: Rokowania pomiędzy interesentami celem zniesienia lub zmodyfikowania podatku stempowego spoczywały od czasu niejakiego. Świeże doniesienie radcy Villaret, fungującego jako komisarz rządowy obok radcy rejencyjnego Richtera, które w tych dniach interesentom doręczone zostało, a które podjęcie tych rokowań ponowne zostawia do ich woli, daje do zrozumienia, że rząd tego jest zdania, iż jedynie w takim razie zezwoli na zmianę istniejącego w tej mierze prawa, jeżeli skarb państwa żadnego przez to nie poniesie uszczerbku.

— Brukselska Indépendance donosiła swego czasu o nocie zbiorowej mocarstw głównych, wystósowanej do gabinetu duńskiego w sprawie holzacko szlezwickiej. Gazeta Krzyżowa zareca teraz, że Prusy i Austrya w tém nie brały udziału, że natomiast toczą się teraz pomiędzy temi państwami żywe rokowania celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

— O obecnym stanowisku księcia Górczakowa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, pisze Gazeta Kolońska co następuje: „Stanowisko księcia Górczakowa, podług pewnych wiadomości petersburskich umocniło się, a wpływ jego jest większym jak kiedykolwiek. Nie mało przyczynił się do tego zjazd warszawski. Górczakow sprzeciwiał się temu zjazdowi, o ile mu nadać chciano nadto wielką wagę polityczną. Życzył on zarazem, aby mu odjąć charakter jakiegokolwiek politycznej przeciw Francji demonstracji, zaproszenia cesarza Napoleona, co tłumaczy wieści o podróży cesarza do Warszawy. List cesarza Napoleona sprawił toż samo, i list ten, na co zważać trzeba, nie był dla Górczakowa bynajmniej niespodziewanym. Nadzieje austriackie będące i tak bez widoku stanowczego rezultatu, musiały się o to rozbić zupełnie i lubo ci, którzy utrzymują, że wysłanie tego listu umówionem było między Francją a Rosją, za daleko się posuwają, widoczną jednak jest rzeczą, ile korzyści przyniosło polityce rosyjskiej do bez wątpienia najważniejszego intermezzo zjazdu warszawskiego. Dziennikarze dziwili się, że zaczepiająca i wojennie występująca Sardynia ma być broniona w posiadaniu Lombardji. Tymczasem wiadomym jest argument francuski na korzyść potwierdzonego przez ów list stosunku gwarantującego, o którym dawniej pewnej nie miano wiadomości. Cesarz nie mógłby żadną miarą w obec kraju swego usprawiedliwić nader wielkich ofiar w pieniądzu i ludziach, gdyby po 18 miesiącach pozwolono Austrii zagarnąć na nowo Lombardję a przeto przywrócić dawniejsze Włoch stosunki.”

— O zdrowiu N. Pana donosi berliński Publicist, iż takowe od czasu niejakiego bardzo było zmienionem, tak że w Sanssouci już największąj poddawano się obawie. Mimo bowiem wszelkiej ostrożności, jakiej używają w kuracji dostojnego pac, nieyenta

można uniknąć przypadków, leżących po za obrachowaniem ludzkim, i dla tego zdrowie królewskie częstym podlega zmianom. W sprzeczności niejako z tém donosi korespondent Staats Anzeigera, że zdrowie N. Pana polepszyło się w sposób pocieszający, a dostojny pacjent używał dzisiaj pięknego dnia jesiennego na tarasie pałacu Sanssouci.

Gdańsk, 16 listopada. Chybiony tego roku sprzęt perek, tego najniezbędniejszego naszych czasów pożywienia, nie małe wzniesła obawy. Z tego powodu podały już niektóre izby handlowe wniosek do rządu o zakaz wywozu okowity, a przeto choć pośrednio, zbytowego użycia ich do jej wypalania. Rząd odrzucił ten wniosek, i dla tego zwrócono uwagę na ryż mogący dla swęj taniości jako tako ich miejsce zastąpić, a dla zniżenia jego ceny podało tutejsze stowarzyszenie kupieckie wniosek do ministerstwa handlu o zniżenie cła wchodowego od ryżu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 listopada. Bankier tutejszy Herman Epstein (żyd), otrzymał w skutek rozkazu cesarskiego, przywilej pozwalający mu, wraz z potomstwem jego płci męskiej; nabywać dobra ziemskie w Królestwie.

— Znany powieściopisarz galicyjski i przysły redaktor arystokratycznego dziennika lwowskiego Trybuna, który od nowego roku ma w galicyjskiej stolicy wychodzić, p. Zygmunt Kaczkowski, bawi od paru dni w Warszawie.

— Z Warszawy piszą do Wiad. Polsk., że na balu u księcia namiestnika Górczakowa danym w dniu 23 października podczas ostatniego zjazdu monarchów, znajdował się między gośćmi zagranicznymi także redaktor dziennika Indépendance Belge. Zabawnie było patrzeć, w jakim on ciągle zostawał obleżeniu: nie tylko minister spraw zagranicznych, książę Górczakow, ale i pan Muchanow i kilku wyższych urzędników, zapewne „po szczególnem poruczeniu“ obсыпаłi go do znużenia swemi grzecznościami. Widzieliśmy w tydzień potem, że grzeczności te nie były stracone: warszawskie listy w Indépendance zamieszczone, przedstawiały wszystko w różowym świetle, milczeniem pokrywając najcharakterystyczniejsze właśnie szczegóły, ale które rządowi rosyjskiemu pragnącemu wzmocnić Europie, że Polacy zupełnie zeń zadowoleni, mogły być niemile.

— Dzienniki tutejsze ogłaszają pod wstępą rubryką wiadomości z Petersburga obszernie ogłoszenie wielkiego mistrza obrzędów, względem porządku noszenia żałoby po zmarłej cesarowej matce. U wstępu tego ogłoszenia czytamy, że najjaśniejszy pan i ich cesarskie wysokości wielcy książęta raczą przywdziać żałobę na pół roku. Następuje potem szczegółowe przepisy co do nosić się mających ubiorów, w miarę różnych okresów czasu żałoby i różnych stopni osób dworskich. I tak cesarzowa raczy nosić cztery arszynowy ogon czarny flanelowy; wielkie księżne mają mieć ogon trzy arszynowy; damy dwóch pierwszych klas, ogon dwu arszynowy; reszta zaś dam pozostanie bez żadnego ogona.

— Kur. Wil. smutnym bardzo wstępem zaczyna ostatni swój Przegląd rolniczy. Powiada on: „Smutny stan jest u nas pod Wilnem wstrzemięzliwości między ludem, zaledwie się zawiązała a już i jej upadek widzimy i ten chwilowy zastój pijaństwa zaczyna obecnym szalonym biegiem, wynagradzając stracone, jak się wyrażają, chwile. Lud pije, ale nie dość że pije po dawnemu, ale co gorsza z gorączkowym szaleństwem stara się stracić to wszystko, co oszczędnością i pracą będąc trzeźwym zgromadził. Wyprzedaje się z koni, wołów, i całego gospodarskiego dobytku jedynie na wódkę, bo i mu chleba w tym roku nie brak i zarobki ogromne. Szał ten notować możemy od połowy września. Boleśnie jest patrzeć na taki upadek, zwłaszcza że przed chwilą już cieszyliśmy się nadzieją i budowali zdawało się trwałą przyszłość dla naszego ludu. Prawda, że lud tutejszy wystawiony na wszystkie pokusy, jakimi go okoliczności i zła wola otaczały, małe miał pomocy do wytrwania w dobrem, bo i ci co rzucili to pierwsze święte ziarno, zapomnieli o tém, że go trzeba pielęgnować, opętać chwasty i zielską polewać wodą żywota, podpierać w czasie burzy i wiatrów, a zostawione samo sobie chociaż to ziarno nie trafiło na opokę ale na żyzną ziemię, przecież bez pieczy i starania widzimy jakie przynosi owoce.”

GALICYA.

Kraków, 10 listopada. Policja przyaresztowała wczorajszy numer Czasu w chwili wyjścia, tak że nie mógł na pocztę być oddany.

— Do jakiego stopnia dochodzi czelność niektórych cywilizatorów co przywędrowawszy dla kawałka chleba w nasz kraj, nadymają się potem jak żaby w smieszęj zarozumiałości jakoby cały świat dla nich i dla ich szwargotu był utworzony, dowodzi świeżutkie zajście uniwersyteckie. Jeden z uczniów wsza-

chnicy tutejszej zrobił do wydziału medycznego postanie o przypuszczenie go do rygorozów lekarskich; otóż jeden z niemieckich przybyszów a profesor tegoż uniwersytetu, nie turbując się ani o patenta cesarskie ani o żadne rozporządzenia, wyraził na piśmie swoją opinią: że należy odrzucić przypuszczenie egzaminów, dla tego, iż proszący napisał podając swoje polsku! Nie brak więc tu u nas jeszcze jaśnie widziecie, na pięknej próbki derdydasach; to wszelaką pewną że w ten lub w ów sposób, wiewać tu nie będą.

Walewski zaczął już swój polski wykład uniwersytecki o wojnach szwedzkich za Jana Kazimierza; Pan Walewski nie pozostał i tą razą po za szpetną swoją sławą; jak był w dawniejszych pismach i lekcjach swoich najgorętszym i najjawaiejszym Austrjakarzem a przytém bezwstydnym potwarcą własnego narodu i jego dziejów, tak i teraz fałszuje w naradach niegodnijszy sposób dzieje ojczyste dla przypodobania się austriackiemu rządowi.

Komitet zajmujący się pomnikiem dla generała Skrzyneckiego rozpisal do rzeźbiarzy listy, aby stosownie nadsyłałi rysunki i projekta. Podana jest przytém miara ściany, przy której ma stanąć pomnik; ztąd domysł, że pomnik wzniesiony będzie zapewne w jakim kościele, może w tutejszym zamkowym.

FRANCYA.

Paryż, 15 listopada. Daremne były, jak się dowiadujemy dzisiaj, usiłowania rządu francuskiego angielskiego, aby króla Franciszka nakłonić do browolnego ustąpienia z Gaety. Obleżenie tej fortecy trwać jeszcze może kilka tygodni, szczególniej jeśli pozostanie wolną od strony morza. Nie wiadomo, jaką nadal eskadra francuska odgrywać będzie rolę; sądzą powszechnie jednak że admirał Le Bazelgier już tak gorąco za królem neapolitańskim ujmować się nie będzie. W Gaecie samęj ma być tylko 3000 ludzi załogi, ponieważ w ostatnich dniach Paryżanie wzięli znów dwie kompanie neapolitańskie, do niewoli a te oddziały, które były zewnążna fortecę, wniosły podobno o kapitulację. Liczbę wojska, które przeszło przez granicę papieską, podał Dziennik rzymski na 30,000 ludzi i 5000 koni, oświadczając przytém dość zagadkowo, że „ta część wojska chce pozostać wierną swemu panu niewiemy mu i zdradzonemu”. Dawniejsze doniesienia o zwyczajnych przygotowaniach wojennych wziętych przez rząd sardyński w ciałych Włoszawo potwierdzają się zupełnie; nie tylko o wojsko wojenne się staraia, ale i o marynarkę. Zamówiono w różnych portowych miastach Europy i Stanów Zjednoczonych znaczną liczbę statków wojennych rozmaitej wielkości, które mają być dostawione najpóźniej 15 marca rp. i spodziewać się należy, że flotta włoska będzie w Europie czwartą co do wielkości. Obleżenie Gaety dzisiaj pogłoska, że Rosya i Prusy starają się nakłonić Austrią do sprzedania Wenecji Włochom aby odwrócić od Europy owę nieuchronną w przyszłości wojnę, pewną jednak jest rzeczą, że dynastia habsburska do tego nakłonić nie da. do spraw rzymskich, zdaje się, że skarb papieski musi być bardzo wycieńczony, pokazuje się to z ogłoszonego przez Times listu kardynała Antonelliego do kardynała Wisemana, w którym minister papieski wzywa katolików angielskich do ofiar pieniężnych ilem zaspokojenia potrzeb rządu papieskiego. W tek owego listu polecił kardynał Wiseman dwóm wienistwu organizowanie mytingów w rozmaitych częściach kraju. Times dodaje ze swęj strony że należałoby składki posyłać do Rzymu pod warunkiem, iż użytymi będą li tylko na potrzeby duchowne.

— Monitor dzisiejszy zgodnie z Mornierem Postem oświadcza co do spraw chińskich, że pewne nie będzie potrzeba rozpocząć na nowo wojny. Ponieważ komisarze chińscy wyciężają się układów w Tien-Tsin, podług swego zwyczaju używali rozmaitych wykretów, aby udaremnić wszelkie czynności, przeto posłowie zerwali układy i rozkazali wojsku iść ku Pekinowi. To podobno dostatecznem do przełamania oporu rządu chińskiego a szczególnie księcia Sang-ko-liu-sin, który jest czele stronnictwa wojennego. Patrie nawet, wiadomo z jakiego źródła, twierdzi, że Chińczycy już przystali na zapłacenie 120 milionów kosztów wojennych.

— Cesarzowa Eugenia wyjechała w istocie w rano do Szkocyi. Cesarz odprowadził ją dworca kolei żelaznej Północnej. W towarzystwie cesarzowej, która zachowuje ścisłe incognito, znajdują się tylko księżna Essling, wielka ochmistrzyni dworu i pani de Saulcy, dama pałacowa, jako dwóch koniuszych, baron Pierres i margrabia grange. Cesarzowa zabawi przez kilka tygodni w dnej z posiadłości księżnej Hamilton, a tymczasem cesarz przeniesie się do Compiègne. Co własnie

est celem nagłego wyjazdu cesarzowej, na pewno jeszcze powiedzieć nie można.

— Dużo hałasu narobiła temi dniami broszura na Cayla, pod tytułem: Empereur et Pape.

— Powstaje w Algierji nowy zakon, Ojców karowników (Pères défricheurs), którzy mają głównie trudnić się karczowaniem lasów i uprawą pustych gruntów.

— Jeden z tutejszych dzienników zamieścił podeszły rozkaz generała Berga, gubernatora Finlandji, wydany w Helsingfors dnia 28 sierpnia r. b., w którym gubernator poleca podwładnym swoim, aby czuwali pilnie nad dziennikami. Lud finlandski nie potrzebuje wiedzieć o tém, mówi generał, co się dzieje we Włoszech, a dzienniki lepiejby zrobili, zamiast takich zbytecznych rzeczy, wpałyby na czytelników swoich zdrowe zasady porządku, moralności i obowiązków ludu poddanego.

Paryż, 16 listopada. Wiadomości, które dzisiaj odbieramy z Włoch południowych, są w części niejasne. Słychać z jednej strony, że burboński generał Balzano chciał rozpocząć z generałem Fanti ugody o poddanie Gaety, pod warunkiem, całkiem dla nas niezrozumiałym, że 10 batalionów strzelców i pułk jantary pozostaną za miastem; że generał Fanti odrzucił te wnioski, opanował wstępny bojem bliższe stanowiska przy mieście; z drugiej strony zaś donoszą z Rzymu, że król Franciszek II przysłał jednego z generałów swoich do Rzymu, aby wyrobił jeszcze dla 7000 ludzi wojska neapolitańskiego pozwolenie przejścia na ziemię papieską. Zgodnie z tém ostatnim doniesieniem piszą z Turynu, że dwa parobki pełne żołnierzy pod banderą francuską wypłynęły z Gaety, udając się prawdopodobnie do Civita-Vecchia. Sądzą więc niektórzy, że król Franciszek przeprowadziwszy resztę armii swęj na territorium papieskie, aby nie wpadła w ręce Piemontczyków, zamierza się niebawem za nią potajemnie wynieść. Kończąc jeszcze z tytułarnej już tylko władzy swęj, dał król Franciszek wielką wstęgę orderu świętego Januarego generałowi Goyon i admirałowi le Barbier, pierwszemu za dobre przyjęcie Neapolitańczyków na ziemi papieskiej, drugiemu za znane jego odstępstwo przeciw eskadrze sardyńskiej. Emigracya armii neapolitańskiej jest dla wyczerpanego skarbu papieskiego bardzo przykrym i niewczesnym ciężarem, zwłaszcza w chwili, kiedy wszystkie zgola źródła zatkano i kiedy ów skarb tylko prawie ofiarami niewolniczych i niewolniczych się zasila. Duchowieństwo francuskie czynniejsze na korzyść stołecy Apostolskiej, stara się nakłonić katolików we Francji do płacenia choćby małych, ale stałych i regularnych miesięcznych składek na dobro skarbu papieskiego. Chociaż od niejakiego czasu pogłoski o wyjeździe papieża ucichły, zdają jednak że wyjazd ów był jednym z głównych przedmiotów nadzwyczajnego zebrania kardynałów

zwołanego przez papieża na dzień 8 listopada, którego obrady zresztą pozostały najzupełniejszą tajemnicą. Z rozwojem sprawy narodowej włoskiej coraz bardziej zniechęca się ludność rzymska do rządów papieskich i potwierdza się zupełnie, cośmy już wspomnieli, że liberalne stronnictwo w Rzymie odbywało potajemne głosowanie za przyłączeniem do Sardynii i wypadek głosowania królowi Wiktorowi Emanuelowi przesłało.

— Dzisiejsza Patrie donosi, że chrześcijanie syryjscy zbierają się po całym kraju celem podpisania adresów do cesarza Napoleona, w których błagają go aby pobyt wojska francuskiego w Syrii przedłużył się znacznie. W tém tylko jedynie upatrują oni słusznym zabezpieczeniem losu swęgo, spieszne zaś ustąpienie Francuzów wystawiłoby ich na srozsze niż wprzód zemsty i prześladowania. Mimo gwałtownego oporu rządu tureckiego i Anglii, zdaje się, że cesarz Napoleon tak prędko wojska swęgo ze Syrii nie wycofa.

— Najważniejszym wypadkiem dzisiaj, który mocno zakłopotał świat finansowy, była wiadomość, że bank angielski podwyższył swoje disconto na 6 od stu, zwłaszcza że toż samo podwyższenie niebawem bank francuski przedsięwzię.

— Czytamy w dzisiejszych dziennikach angielskich mowy lorda Palmerstona i lorda Russell miane na uczcie Salters Company które odznaczają się szczególną przychylnością dla sprawy włoskiej i nie mniej są stanowcze jak ostatnia depeza do sir Jamesa Hudsona.

— Cesarzowa Eugenia, która podróżuje w najściślejszym incognito, pod nazwiskiem margrabiny de Pierrefonds, przybyła już do Londynu. Pobyt jej u księżnej Hamilton potrwa 6 tygodni. Jadąc napowrót ma cesarzowa podobno wstąpić do Hiszpanii. Zdaje się, że od śmierci siostry swojej, księżnej Alba, cesarzowa pogrążona jest w głębokim smutku, chodzi ciągle w wełnianej żałobnej sukni i unika wszystkiego, co by ją rozerwać mogło. Monitor urzędowy nic nie wspomina o wyjeździe cesarzowej. Księżę Napoleon z żoną swoją jedzie najprzód do Turynu, a potem zwiedzać będzie główne punkta wybrzeży półwyspu włoskiego.

ANGLIA.

Londyn, 16 listopada. Cesarzowa francuska, Eugenia, onegdaj wieczorem przybyła incognito do Londynu, mieszka w Claridge Hotel, odbywa pieszo lub w najętych powozach przechadzki i jutro wyjedzie dla umocnienia zdrowia do Szkocji, do dóbr księżnej Hamilton. Chodzi pogłoska że lord Derby złoży przewodnictwo stronnictwa torysowskiego. Traktat handlowy między Anglią a Francją dziś stanowczo zawarto i podpisano. Z Carogrodu przybyła wiadomość z 11 listopada, że wysłano ferman udzielający

inwestyturę księciu Michałowi serbskiemu. Emin pa-sza mianowany gubernatorem Damaszku.

WŁOCHY.

Podług urzędowej Gazety Turyńskiej z 15 listopada wojsko piemontskie zajęło nowe pozycje pod Gaetą. Załoga twierdzy składa się z 18 batalionów; depeza, która przybyła do Turynu donosi jednakże, iż dwa parowce kupieckie, żeglujące pod banderą francuską, wypłynęły z wojskiem z Gaety na otwarte morze, jak się zdaje, aby się udać do Civita-Vecchia. Franciszek II, który zapewne liczy jeszcze na interwencya floty francuskiej, przysłał admirałowi Le Barbier de Trian i generałowi Goyon wielki krzyż orderu św. Januarego. Żołnierze neapolitańscy, którzy przeszli na terytoryum rzymskie, domagają się, aby im pozwolono rozejść się do domów, ponieważ nie mogą powrócić do Gaety.

Garibaldi przybył już na Kaprę w towarzystwie syna i panów Menetti, Gusmarolo, Basso i 2 lub 3 innych osób. Z rozkazu dziennego, w którym dyktator żegna się z towarzyszami ibroni, wyjmujemy następujący ustęp, z którego poznać można zamiary Garibaldeggo na przyszłość: „Raz jeszcze powtarzam wam hasło moje: Do broni, wszyscy, wszyscy! Gdyby w marcu 1861 mihon Włochów nie stanął pod bronią, wtenczas biada wolności, biada włoskiej ojczyźnie! Lecz nie, niechaj myśl ta, która mi jest przeciwną jak trucizna, będzie daleką odemnie. Miesiąc marzec, a gdyby tego potrzeba było, już luty, zastanie nas wszystkich na stanowiskach naszych.”

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 listopada. Smutna wieść o nagłej a ciężkiej chorobie p. Gustawa rotworowskiego z Goli, rozszalała się już zapewne od wczoraj po całym W. Księstwie na drodze prywatnej. Dla zaspokojenia licznych przyjaciół i wielbicieli tego męża donieść więc pospieszamy, że chory miał się dziś w południe stósunkowo znacznie lepiej i że zdaniem lekarzy, najgroźniejsze minęło niebezpieczeństwo. Początkiem choroby było gwałtowne uderzenie krwi, które dopiero do Poznania przybyłego pana Potworowskiego, wczoraj w południe nagle poraziło.

— Gaz. W. Ks. pisze, że d. 9 b. m. odbyło się w Sremie uroczyste nabożeństwo żałobne, za katolickich ochotników armii papieskiej poległych w ostatnich bitwach. Zebranie pobożnego ludu miało być liczne, a w mowie żałobnej rozwoził się kaznodzieja, wedle opowiadania Gaz. W. Ks. nad dzisiejszymi męczennikami kościoła katolickiego.

— Różne towarzystwa biblijne drukują rocznie 2 do 3 milionów biblii! Po biblii najwięcej się rozprzedaaje dzieł Szekspira, bo do 20,000 egzemplarzy rocznie

Telegramy ostatnie.

Londyn, 19 listopada. Z Nowego Jorku 7 b. m. donoszą, że Lincoln obrano prezydentem, Hamlina wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych. (P. Z)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [2238]

We Wtorek 20 listopada. Po drugi raz: Die Zeit des Figaro, wielka komedia w 4 aktach przez Mozarta.

Józef Keller.

Nakładem Ludwika Merzbacha w Poznaniu wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Das

Leben und staatsmännische Wirken des

Demosthenes,

in nach den Quellen dargestellt

von

Dr. ph. O. Haupt.

Mit dem Portrait des Demosthenes. Cena 1 tal. 7½ sgr. [2193]

Zebranie Członków Towarzystwa rolniczego powiatu krobkiego oznaczone na dzień 22 m. b. odroczone zostało z powodu nieprzewidzianych przeszkód na dzień 29 m. b., o czém Szanownych Członków proszę o wiadomiamia Wilczyński. [2229]

Na kilkakrotne do nas zanesione zapytania odpowiadamy uniżenie: Dzieła Mickiewicza sprzedajemy w sposób następujący:

obecnie tom III za 2 tal. 24 sgr., tom IV za 2 tal.,

a od Nowego roku

tom I za 2 tal., tom II za 2 tal.

Przedajemy bez wyjątku tylko za gotówkę. Każdy abonujący obowiązany jest wyrazić do odebrania wszystkich sześciu tomów. Można także nabyć naraz wszystkie tomy za 12 tal. 27 sgr. (pięć tomów francuskich za 5 tal. 16 sgr.)

Zbierającym subskrypcye ofiarujemy za 12 egzemplarzy jeden darmo za ich fatywę.

Ostrów w listopadzie.

Uziżona

księgarnia

J. Pribatscha.

[2211]

Księgarnia M. Jagielskiego

w Poznaniu Wilhelmski plac nr 16 otrzymała: Almanachy genealogiczne góthajskie na r. 1861. [2235]

Księgarnia M. Jagielskiego w Poznaniu (Wilhelmski plac nr. 16) poleca swój skład nót i wypożyczalnią takowych. Prenumeracyjna cena, kwartalnie 1 tal., abonent kupujący nuty odbiera 25% rabatu. [2203]

Wyborną herbate

poleca J. N. Piotrowski Hôtel du Nord. [2215]

Partya około 1000 sztuk [2233]

Pocle de Chèvre } à 5, 5½, 6,
Napolitaine } 6½, 7, 7½ tal.
Lama etc. etc. } za sztukę z 60 ł. berl.

polecam na odprzedaż.

Towar ten tak w deseniach jak gatunku jest pięknym.

A. Schmidt.

WIELKA WYPRZEDAŻ NA GWIAZDKĘ

[2237]

wszystkich przedmiotów naszego składu mianowicie zaś zwracamy uwagę na nader tanie ceny wielkiej części odłożonych towarów bławatnych.

Meyera Falka następcy.

Victoria-krynoliny, gorsety, wstążki francuskie we wszystkich szerokościach, jako i stroiki, siatki złote, złote przepaski i bransoletki w najnowszych deseniach, nareszcie nader wielki wybór najnowszych pasamonicznych wypustek jedwabnych, złotych i z kamelgarnu, po najniższych cenach fabrycznych poleca

M. Zadek jun.,

Nowa ulica nr. 4. obok Bazaru.

[2234]

Polecamy nasz skład Czystej Żytniej Kmińkówki w butelkach hermetycznie zamkniętych, oraz wszelkie gatunki Rumu i delikatnych Likworów.

Także Wina Reńskie i Węgierskie oraz Szampana sprzedajemy po cenach stałych.

Bracia Reisner

[2225] w Kościanie i Śremie.

Otrzymałmy co tylko świeżą przesyłkę Kawioru Astrachańskiego, Hamburgskiej Peklowiny i Półgęsków Pomorskich.

Bracia Reisner

[2223] w Kościanie i Śremie.

Nr. 266. Handel korzenny J. K. PUTIATYCKIEGO w Lesznie

sprzedaje funt herbaty czarnej po 9, 12, 18 i 24 złp., araku kwartę po 3, 4, 5 i 6 złp. [2230]

Najnowsze chustki na szyję, rękawiczki, kapelusze i gotową bieliznę poleca magazyn sukna i modnych towarów dla panów br. Asch, [2231] Nowa ul. w kościele greckim.

Noże w różnych gatunkach i brzytwy prawdziwe angielskie poleca w wielkim wyborze po stałej cenie [2232] C. Preiss nożownik. Poznań, Nowa ulica nr. 3.

Odebraliśmy świeże nadsyłki kielbasy z wątróbek strasburskich z trufkami, kielbasy gotajskiej wątróbki z trufkami, cerwelatów i kiszek ozorowych, szynki bajonńskiej oraz półgęsków z Rügenwalde. [2240] W. F. Meyer i Sp. plac Wilhelmowski nr. 2.

Owoce francuskie i kandyzowane, karmelki z drzewa Anacahuite, syrop d'Anacahuite poleca [2241] Antoni Pfizner, ulica Wrocł. nr. 14 i Rynek nr. 6.

Angielskie noże stołowe, brzytwy, scyzoryki i różne noże kieszonkowe odebraliśmy wprost z Anglii i polecamy takowe po miernych lecz stałych cenach. [2236] F. Oberfelt i Spółka.



Sprzedż baranów rozpoczyna się w Samostrzelu pod Nakłem z dniem 1 grudnia. [2239] Domnium Samostrzel.

Przybyli do Poznania.

Dnia 19 listopada. Bazar: Właściciele dóbr hr. Bniński z Samostrzela, Potworowski z Goli, Radoński z Krześlic, Karński z Mystek, Stoss z Malczewa, Kadów i Bukowski z Ruchocinka, Guttry z Paryża, Zaleski z Podobowic, Zalewski z Bożejowiczek, hr. Potworowski z Niem. Przysięki, Chłapowski z Budzicy, Chłapowski z Szóldr, bracia Łyskowscy z Mieszczyna i proboszcz Karczewski z Mieszczyna.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Hildebrand ze Sliwna, Urbanowski z Kowalskiego, Bayer z Golenczewa, Sawicki z Otorowa, panie Menczewska i Zaybowska z Warszawy i obywatel Meczenzefi z Buczacza.

Fylusa Hotel Dreźnieński: Właściciele dóbr i szambelan król. hr. Taczanowski z Taczanowa, Howtowski z Dąbrówki, Sanger z Polajewa, Sanger z Grabowa, Taczanowski z Obraszewa, nadzierni. Gebhard z Wgo. Wesceza, rzeźnik Bauermeister ze Śremu, kupcy Colbronn z Bielefeldu, Schmalze z Stutgardu, Piccard z Gräfrathu, Roszbach i Dehms Lipska, Prediger z Berlina, Heilmann z Dyseldorfu i Natusch z Snieżnogóry.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciel dóbr Walz z Góry, Burghard z Gortatowa, Turno z Obieziera, kup. Marquard z Bremy, Glöckner z Arnswald, Spielmann z Lipska i Fleischmann z Rawicza.

Hotel du Nord: Wł. dóbr i szambelan król. hr. Zółtowski z Czacza, Drwieski z Starokowic, Moszczeński z Jeziorka, Zakrzewski z Cichowa, Zabłocki z Czerlna, Mittelstädt z Kurowa, Jezewski z Głębokiego, pani Paliszewska z Gembic, Weize z Buszewka, pan. na Zabłocka z Bugaju, dzierz. Brzeski z Cieśli i kupiec Schwarz z Torunia.

Ochmiska Hotel Francuski: Właściciel dóbr Sulczycki z Chemiaży, Krüger z Woli, pani Krajewska i panna Bronikowska z Przybysławia, panna Skórzewska z Kretkowa, naucz. Hahn z Wschowy, dzierz. Vater z Polskiejwsi i nadzierniawca Klug z Mrowina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 listopada. Zyto: trzymało się w cenie, na list. 44 1/2 pl., list. gr. 44 1/2, żąd., 44 1/2 pl., st. luty 44 3/4, żąd., 44 1/2 pl., na wiosenną odstawę 45 tal. żąd. i pl. Okowita: mocno się trzymała w cenie, wyp. 3000 kwart, z beczką na list. 19 1/2 pl., gr. 19 1/2, żąd., stycz.-luty 19 1/2 pl., 19 1/2, żąd., marz. 20, kw. 20 1/2 pl., kw. maj 20 1/2 pl., 20 1/2 tal. żąd.

Berlin, 17 listopada. Pazenica: w miejscu 25 szefli 74-85 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów, 51 pl., na list. 50 3/4-51 1/2, żąd., 51 pl., list. gr. 50 3/4, 51 1/2, gr. stycz. 50 1/2-51, na wiosenną odstawę 50-1/2 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 46-50 tal. Owies: w miejscu 1200 funt. 27-30, na list. 28 1/2, list. gr. 28 1/2, na wiosenną odstawę 27 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów 11 1/2, żąd., na list. i list. grud. 11 1/2, pl., 11 1/2, żąd., gr. sty. 11 3/4-12, tal. pl. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, tal. Okowita: w miejscu bez beczi, 20 1/2-1/2 pl., z beczką na list. 20 1/2-3/4, list. grud. i grud.-stycz. 19 1/2, -20, stycz.-luty 20 1/2, żąd., 20 1/2 tal. pl.

Wrocław, 17 listopada. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 96-100 91 78-84 90-95 86 75-82 Żyto 66-67 65 61-63 Jęczmień 58-65 55 42-48 Owies 32-33 30 28-29 Groch 72-76 69 58-65 Rzepik 97 87 75 Rzepak latowy 80 75 70

Na giełdzie: Zyto: na list. 51 1/2-52 pl., list. gr. 50 3/4-51 1/2, pl. i żąd., gr.-st. 50 1/2-3/4, kwiec.-maj 50 1/2-51 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu, i na list. 11 1/2, żąd., list. grud. 11 1/2, gr.-stycz. 11 1/2, sty.-luty i luty-marz. 11 3/4, żąd., kwiec.-maj 12 tal. pl. i żąd. Okowita: po cenach stałszych, wyp. 12,000 kwart, w miejscu 20 1/2 pl., na list. 20 1/2-3/4, list. grud.-stycz. 19 1/2, -20, stycz.-luty 20 1/2, kw.-maj 21 tal. pl.

Gdańsk, 17 listopada. Pierwsze dni upłynionego tygodnia były jasne i chłodne, przy wietrze wschodnim i wschodnio północnym, rokowały wczesną zimę i wczesne zamknięcie żeglugi rzecznej. Od dwóch dni jednakże znów mamy deszcz. W stanie targów angielskich żadna prawie zmiana nie zaszła. Ta sama spokojność i obojętność w robieniu zakupów, jaką już w przeszłym tygodniu notowaliśmy, trwała i w tym tygodniu. Dowozy z zagranicy, szczególnie pszenicy i owsa nie zmniejszyły się, dla tego spekulacja wstrzymuje się od interesu i trwa w oczekiwaniu, że przez momentalną stagnacją zmniejszenie cen spowodowane będzie.

Chociaż żądanie było małe, przecież ziarno piękne tylko po cenach przeszłotygodniowych kupowane być mogło; na gatunkach zaś słabszych i wilgotnych, robiono ustępstwa na korzyść kupującego. Pszenica porośla była biała i sucha, najłatwiej miała odbyć.

We Francji ruch był więcej ożywiony, gdyż import zagraniczny nie cięży tyle na targach francuskich. Robiono nawet dość znaczne zakupy dla konsumcyi miejscowej i dla eksportu dla tego ceny przeszłego tygodnia stale utrzymały i odbyły był łatwy.

Na naszej giełdzie pokazywało się małe chęci do kupowania, lubo nie zbywało na produktach. Sprzedający widząc niemożność osiągnięcia przeszłotygodniowych cen, próby były, że cofnęli z targu i tylko gatunki słabsze w mniejszych partjach po niższych cenach kowane być mogły. Spekulacja wyglądała, czyżby targów angielskich przytęm brak zapłaty okretów eksportowych wpływa także bardzo niepomysłnie na nasz ruch targowy.

W upłynionym tygodniu sprzedano na naszej giełdzie szkl. pszenicy 11,100, żyta 11,100, jęczmienia 7200, rzepaku 480, grochu 12,500 wiki 300.

Table with columns: Płacono za szefel wagi pruskiej, Pszenicy, Żyta, Jęczmienia, Rzepaku, Wiki. Includes prices for various grades and quantities.

Toruń przybyło pszenicy szefli 1320. Sprzedano drzewa: 700 okraglaków po 95 tal. kopa. 150 belek 23' po 8 sgr. kubik. 900 murlat sztuka po 5 sgr. 4 fen. kubik. 1000 " " " 1 tal. 16 sgr. 200 plansonów po 7 1/2 sgr. kubik. 800 " " " 8 " " " 80 kóp klepek po 32 1/2 tal. za kopę. Kursy zamian: Londyn 6, 12 3/4, Hamburg 149 3/4, Amsterdam 141 1/2. Aleks. Makowski & Comp.

Table titled 'CENY TARGOWE' for 19 listopada 1880. Lists prices for various commodities like wheat, rye, and flour in Poznań.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' for 17 listopada. Lists exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy w Warszawie' for 17 listopada. Lists exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy w Poznaniu' for 17 listopada. Lists exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' for 17 listopada. Lists exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs stow. kup. w Poznaniu' for 19 listopada. Lists exchange rates for various currencies and commodities.